Rok III.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Rozdrażewski
w Poznaniu.

Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya lub Ekspedycya „Wiarusa"
w Poznaniu.

Rękopisma
użyte czy nieużyte niszczą się.

WIARUS.

Nr. 4.

Wiarus
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w Poznaniu 1 markę 60 fen. (tygodniowo) 13 fen., na pocztach 1 m 80 fen.

Ogłoszenia
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 10 fen. od wiersza petytowego.

Redakcya i Ekspedycya
w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim nr. 15.

14 stycznia: Eufrozyny p.
15 stycznia: Pawła pust.

Czwartek dnia 14 stycznia 1875.

Wschód słońca o godz. 8 min. 6 rano.
Zachód o godz. 4 min. 14 po poł.

WIARUSA można zapisać na pocztach każdego czasu, chociaż wśród kwartału. **W Cenniku gazet (Zeitungs-Preiss-Courant)** jest Wiarus umieszczony na str. 143. **W Poznaniu** przyjmują inseraty i przedpłatę kwartalną 1 markę 60 fen. a tygodniową 13 fen.: ekspedycya **Wiarusa** Wilhelmowski plac No. 15, a nadto następujące ajencye: Centralne biuro *K. Neuman* Wodna Ul. 52/1; *M. Leitgebra i Sp;* i *J. K. Żupańskiego;* p. *Affeltowicz*, na Chwaliszewie; p. *Busch* na Sapieżyńskim placu; p. *Duchowski*, Ul. Podgórna 14.; p. *Hofman* św. Marcin; p. *Śniegocki*, Ostrówek; p. *Mondre*, na Chwaliszewie 39; p. *Michaelis*, Małe Garbary 11.; p. *Murkowski* Garbary Wielkie 6; p. *Pawłowska*, Wrocławska Ul.; p. *Stachowski*, w Rynku; p. *Sobecki*, Ul. Szkólna 11; p. *Unruh*, Ulica Półwiejska 8b. *J. N. Nowakowski* Ul. Półwiejska 2.
Dla Austryi kosztuje Wiarus 1 złr. 50 centów kwartalnie w Ekspedycyi, za co się Wiarusa „franco" odbierze; na pocztach austryackich kosztuje roczny Abonament Wiarusa 6 marek 50 fen.

Przedpłata na bieżący kwartał wynosi wedle nowéj rachuby
1 markę 80 fenygów,
na stare pieniądze zawsze
18 sgr.
w mieście Poznaniu
1 markę 60 fenygów
czyli jak dawniéj
16 sgr.

*** Nauka bez pychy.** Wielką zachętę do nauki i oświaty zaczerpną zapewne czytelnicy „Kuryera" (Nr. 6), którzy uwierzą w sąd, z „Przeglądu Lwowskiego", tamże przedrukowany o największym uczonym naszym Lelewelu. Sąd ten wydał w złym humorze ks. biskup Łętowski, przeczytawszy jedno z uczonych dzieł Lelewela. Dzieło znudziło go, było dla niego za uczone, więc nuże nie tylko na autora wymyślać ale zarazem na wszystkich uczonych świeckich, że to najnieznośniejsi i Bóg wie jacy ludzie. Co do Lelewela ks. biskup uzasadnia sąd swój tem: że go zna, bo jadł z nim raz obiad, co do uczonych w ogóle zaś twierdzi, że tylko w księdzu nauka może być bez pychy, gdyż to jest jego rzemiosło.

Zaiste tylko przez wyższego duchownego pycha i pogarda świeckich może przemawiać tak zuchwale!

My zaś, choć jesteśmy przekonani, że dzieła teologiczne są daleko nudniejsze od historycznych i geograficznych dzieł Lelewela, nie myślimy ztąd wywodzić, że wszyscy pisarze duchowni są nieznośnymi ludźmi. Prawda! trafiają się tacy i między nimi.

*** Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego** tutejszego odbyło się w poniedziałek wieczorem w obec pięćdziesięciu paru członków.

Posiedzenie zagaił przewodniczący zarządu p. prof. Szafarkiewicz i oznajmiwszy zgromadzonym, że dyrekcya składa urząd w ręce Walnego zebrania, oświadczył, że tak on sam, jak i ks. Tłoczyński i dr. Szulc ponownego wyboru do dyrekcyi przyjąćby nie mogli.

Przewodniczącym wybrano dr. Zielewicza, poczem po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego zebrania, odczytuje sekretarz ks. Tłoczyński sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1874. Podług tego sprawozdania odbyła dyrekcya w roku zeszłym 17 posiedzeń, urządziła odczytów 14 i 2 zabawy wspólne tj. kolacyą i wspólną przechadzkę do Dębiny w czerwcu. Członków nowych przybyło 51, ubyło 11.

Przystąpiono potem do oboru nowéj dyrekcyi. Na 52 głosujących, wybrani zostali następni panowie: Kajkowski 46 głosami, Gintrowicz 45, ks. Tłoczyński 44, Adamski 43, Smukowski 39, B. Leitgeber 38, Boniarski 36, Krzyżanowski 29, dr. Szulc 24 głosami. Z zamiejscowych wybrano pp. ks. Antoniewicza z Bnina, dr. Tomaszkiewicza i Fiszchbacha z Kłecka.

Nastąpiło sprawozdanie ze stanu kasy, z którego zgromadzenie się dowiedziało, że ogółem wpłynęło do kasy 958 tal. 14 sgr. 9 fen., wyszło zaś 920 tal. 27 sgr., tak że obecnie znajduje się w kasie 37 tal. 17 sgr. 9 fen.

Wybrano potem komisyą do rewizyi kasy, złożoną z pp. Rakowskiego, Rechtera i ks. Jaskulskiego, którzy na przyszłem Walnem zebraniu zdadzą z czynności swéj sprawę.

P. Gintrowicz, kasyer, odczytuje następnie sprawozdanie z rachunku szkoły wieczornéj, z którego się pokazuje, że szkoła ta miała dochodu 857 tal. 28 sgr. 6 fen., rozchodu zaś 470 tal. 20 sgr. 6 fen., tak że obecnie pozostaje remanentu 387 talarów 8 sgr.

Prof. Szafarkiewicz oświadcza, iż komisya szkólna postanowiła Towarzystwu Oświaty ludowéj, które hojnemi swemi datkami głównie się przyczyniło do egzystencyi szkoły, złożyć podziękowanie. Zebranie na wniosek przewodniczącego przez powstanie uznaje zasługi tegoż Towarzystwa.

Prof Szafarkiewicz wyraża przytem życzenie, aby pryncypałowie uczniów swych do posług wieczorem nie używali, lecz posełali ich regularnie do szkoły.

Odczytano potem sprawozdanie co do szkoły wieczornéj za rok ubiegły. W latowem półroczu uczęszczało do szkoły 36 uczniów, w zimowem 51, z tych 5 opuściło zakład, tak że obecnie jest uczniów 46. W latowém półroczu było nauki 6 godzin tygodniowo. Obecnie oddział I. pobiera naukę w 11 godzinach, oddział II. w 10 godzin. tygodniowo i to wieczorem od 8 do $^{3}/_{4}$ na 10. Od czasu jak uczniowie opłacają szkólne w ilości 20 sgr. za każde półrocze, uczęszczają regularniéj na lekcye, chociaż jeszcze odwiedzanie szkoły nie jest tak regularne jak być powinno.

Przystąpiono następnie do balotowania nowych członków, i wszystkich 9 kandydatów, którzy się zgłosili, przyjęto.

Zgromadzenie potwierdziło bez dyskusyi uchwały ostatniego Walnego zebrania co do zmiany niektórych paragrafów ustaw, przez co rzeczone zmiany stały się prawomocnemi.

Na wniosek p. Wichrowskiego uchwala zebranie, aby nowa dyrekcya urządzała na przyszłość co kilka tygodni pogadanki, poczem przewodniczący ogłosiwszy rezultat wyborów, posiedzenie zamknął.

KORESPONDENCYE „WIARUSA."

Ołobok, 12 stycznia.

(Tegoroczna rubrycela.)

W rubryceli tegorocznéj, którą księża od władzy za zapłatą otrzymują, uderzyło mnie, że ks. Arcybiskup i herb jego opuszczony, co przecież zakrawa w urzędowym dokumencie na uznanie wyroku trybunału berlińskiego, który Jks. hr. Ledóchowskiego z biskupstwa złożył. Tak samo 8 grudnia „dies Translationis" i 3 listopada „dies Consecrationis Celsissimi Archiepiscopi", gdzie zawsze wielkiemi tłustemi literami drukowano imie Arcybiskupa, dziś go nie zawiera. Na głos wołają: jest Arcybiskup! a urzędownie drukują, że go niema. Cóż to znaczy? Całego kleru także w rubryceli nie umieszczono, aby snać nie liczono, ile w krótkim czasie ubyło. O wy rycerze! bohaterowie! gdzie czyny wasze?

Pogorzela, 9 stycznia.

Szanowny „Wiarusie"! Nasamprzód przy Nowym Roku ślę ci jak najserdeczniejsze życzenia, aby Pan Bóg raczył darzyć cię zdrowiem, czerstwością, swobodą i wesołością, a przytem wytrwałością w pracy narodowo-uczciwo-godziwéj.

A teraz co u nas się wydarzyło, opowiem. Oto śnieg i mróz zapragnął u nas ofiar; listowy, który w te wielkie śniegi się puścił 30 z. m. z listami na wsie, tak się zmęczył, iż z powrotem do domu drogę sobie przez pola obrawszy, o kilka staj od miasta, dla wytnchięcia usiadł, a pomimo wysileń wszystkich nie mógł wstać; leżącego znaleziono dopiero 1 b. m. jeszcze przy życiu, i zdołano go ocalić, tak iż nawet wszystkie swoje przygody opowiedział, jak zakończył stary rok i jak zaczął nowy, jak widział oczywistą śmierć przed sobą. Aleć nie długo trwało jego życie, gdyż téj samėj nocy na dobre i na zawsze zasnął. Także w Gostyniu listonosz padł ofiarą wielkich śniegów. Przy przeprowadzce noworocznéj w tych mrozach nabyli sobie ludziska choroby i strat, między innymi jednéj kobiecie z woza dziecko 8 tygodniowe, a drugiéj 18-tygodniowe, wysunęły się z poduszkami i zostały przejechane, i dopiero znalezione, gdy je już ptastwo napoczęło. Téj nieostrożności kobiet pewno wódka winna, pewno zanadto do kieliszka zajrzały, bo zaprawdę zgroza patrzeć na tych ludzi przy przeprowadzkach, jedyny ich posiłek wódczysko i chleb. Nie dosyć przy pakowaniu sprzętów, aleć gdy wszystko popakują, dzieciszczka w pierzyny otulą, bydełko nędzne do woza uwiążą, to tedy przy najbliższéj szynkowni staną, godzinami wysiadują, a biedne koniska, biedne ich bydełko i dziatwa na wozach w pierzynach marznie i choroby nabywa. Napiłe fornaliska, gdy zaczną tedy pędzić, mszczą się na koniach, jadą bez wszelkiéj ostrożności, z czego to wywracanie wozów lub sani, połamanie sprzętów. W ten sposób stało się koło nas, że jedni kozy sobie podusili, to znów irni świnie, drób itp. Nie miłe wiadomości.

Przed kilku tygodniami wydarzyło się tu coś niebywałego. Otóż z Guminic przyjechali ze słabem dzieckiem, aby zostało ochrzcone, ale nie zastali pastora. Co tu robić, znalazł na to radę kościelny (glokner): oto bez namysłu wziął się w imieniu pastora do ochrzcenia dziecka, ale to nie z potrzeby koniecznéj z wody (nothtaufe), — ale ze wszelkiemi ceremoniami, jak pastor sam czyni; wszyscy współwiercy na niego się dla tego oburzyli.

W tych dniach w naszem miasteczku zostanie przez reprezentantów miasta burmistrz wybrany z grona dwudziestu kandydatów, którzy się zgłosili. Jak wybór wypadnie, nie można przewidzieć; mamy trzech rajców Polaków, i trzech Niemców, pewno tu los rozstrzygnie.

Co się tyczy Twego zapatrywania, że nie widzisz nic złego, aby sobie parafianie dusz pasterzy wybierali, to z tem się bardzo wielu zgadza, i cóż też rzeczywiście gorsze: czy że gmina katolicka wybiera dusz pasterza, takiego do którego ma przywiązanie i zaufanie czy że Patron protestant, lub żyd przedstawi, albo narzuci jakiego do którego często ani jedna dusza niema zaufania, ani powabu. Wszakże nam wolno sobie wybierać spowiedników i niema w tem nic przestępnego, czemu to także złe ma być, aby sobie parafianie wybrali dusz pasterza? Czy było by do takiego zgorszenia przyszło w Książu, gdyby sobie parafianie byli wybrali pasterza, a wreszcie przecie spodziewać godzi się, że każdy ksiądz przez prawego biskupa wyświęcony, jest zdatny do dusz pasterstwa, wszakże już tylko wtym razie dotąd sami biskupi wybierali zdatnych i takowych wyświęcali na dusz pasterzy, co innego gdyby sobie lud wybierał jakiego świeckiego, i takiego chcieli mieć za pasterza, i biskupa zmuszali, aby takiego im wyświęcił na księdza i dusz pasterza, toby można nazwać, że to pasterz z dołu, a więc nie jest to wdzieranie się we władzę biskupią. Jeżliby przyszło do tego, żeby sobie parafianom było wolno wybierać, dusz pasterzy z grona kapłanów, na ten cel wy

próbowanych przez biskupa, i na takich wyświęconych, to zaiste pewno w niejednéj parafii byłoby więcéj miłości i zaufania do dusz pasterza, i Ojca duchownego, niż do takiego narzuconego przez protestanta, lub żyda Patrona, a w każdym razie zatwierdzenie zawsze zostanie, i musiało by zostać przy władzy biskupiéj i konsystorskiéj. Ale cóż robić? dla miłej zgody, trzeba i o tem nie myśleć nawet, o j n i e j e d n o s i ę d u s i w s e r c u i nie wychodzi na jaw u niejednego, i ja dam dalszym uwagom pokój, boć to tak groch o ścianę, z tego nic nie będzie, do tego nasi przewodnicy nie dopuszczą.

Szanowny Wiarusie, powiem Ci też jak ja Cię osądził, w twéj pracy, ale Cię mam za Martę, która się troszczyła podług orzeczenia Pana Jezusa o doczesność, aleć za tę zabiegliwość Pan Jezus Marty n i e s t r o f o w a ł, tylko mawiał Marto, Marty o wiele się frasujesz, a tylko jednego Ci potrzeba, Marya najlepszą cząstkę obrała. Proszę Cię czy mógł byś mi wskazać pismo, które zastępuje miejsce Maryi, bo ja czytając i „Kuryera“ i „Orędownika,“ „Katolika,“ i „Przyjaciela“ czasem, obok „Wiarusa,“ w żadnem z tych nie mogę dostrzedz podobieństwa Maryi, wszak Marya u stóp Jezusa siedziała i słuchała słów Jego z chciwością i w pokorze, nie zważając wcale na zabiegliwość Marty, czemu i Tobie nie dadzą te pisma pokoju w téj Twéj zabiegliwéj pracy, o narodowość naszą i nasze narodowe interesa, wszakże i w tym względzie daje nam pismo święte naukę, aby i o nie dbać i roztropnie rozrządzać na swą korzyść, jak to ten Szafarz ewangeliczny zrobił, gdy miał rachunek z swego szafarstwa złożyć Nie daj się przeto ustraszyć nikomu, pracuj, bądź zapobiegliwy, a w czem nie podołasz udaj się o radę do Boskiego Zbawiciela w kornéj modlitwie.

Dowiaduję się w téj chwili, że w Pępowskim gościncu, nagle przy stole szynkowym zakończył życie stolarz Musiński.

Że też to nikt nie podał wiadomości z Księża, jak tam Kubeczak odprawiał odpust św. Mikołaja, który tam przypada na ten dzień. (Prosimy Red.)

Z pod Żerkowa, 11 stycznia.

(O drobiu.)

Radzę gospodarzom, jeżeli jeszcze mają dróbna sprzedanie, odłączyć go od chodowlanego. Podnoszę, że zbyteczna ilość samców jest szkodliwą, i tak pomiędzy kaczkami na 6 samic 1 samiec, pomiędzy kurami zaś to i na 20 samic 1 samiec jest wystarczającym, u gęsi i indyków 10ty samiec wystarczy. O ile można, uważać i starać się trzeba o to, aby drób chodowlany siedział jak najciepléj, jeść dawać ziarna, bo od kartofli drób nie staje się nieśny. Dawać też tedy owedy po kilka ziarnek pieprzu rano, przyczynia się to do rychlejszego parzenia.

Ze świata.

Niemcy. Parlament niemiecki uchwalił w drugiem czytaniu prawo o landszturmie i przyjął główne tegoż paragrafy dotyczące ewentualnego uzupełnienia obrony krajowéj przez landszturm. Podług § 1 składa się landszturm z wszystkich obowiązanych do służby wojskowéj od 17 do ukończonego 42 roku życia, którzy ani do wojska lądowego ani do marynarki nie należą; ma być zaś ściągniętym tylko w tenczas, jeżeli napad nieprzyjacielski wtargnie lub „zagrozi“ części kraju.

— Sejm pruski zwołany na 16 bm. ma być odroczony na kilka tygodni, aż do ukończenia obrad parlamentu. Z tego powodu obecna sesya sejmowa przeciągnie się prawdopodobnie aż do czerwca.

— Jak „Kiel. Ztg.“ się dowiaduje, admiralicya pruska wszelkie poczyniła przygotowania, aby trzy parowce w razie potrzeby niezwłocznie mogły wyruszyć ku wybrzeżom hiszpańskim.

Dwa okręty niemieckie Albatros i Nautilus, które już płynęły ku domowi, otrzymały rozkaz wrócić się napowrót, by znów krążyć po wodach hiszpańskich.

— Bank pruski zniżył dyskonto z 6 na 5 procent.

— Deputowany nasz z Prus Zachodnich pan Parczewski podał d. 9 bm. do parlamentu wniosek przez członków stronnictwa centrum poparty, aby na mocy § 31 regulaminu odroczyć aż do ukończenia obecnéj sesyi śledztwo przeciwko posłowi dr. Donimirskiemu, który 18 bm. ma termin za wypowiedzianą w przeszłym roku w parlamencie mowę, w któréj prokuratorya upatruje obrazę sądu toruńskiego. Wniosek ten na wczorajszym posiedzeniu Izby przyjęto.

— Minister finansów zamierza podobno w budżecie państwa umieścić sumę $1^1/_2$ miliona marek na polepszenie bytu duchownych, wskutek czego najniższy dochód ewangielickiego pastora ma odtąd wynosić 800 tal. a katolickiego księdza 700 talarów.

— Hr. Arnim miał podług „Posn. Ztg.“, gdy go skazano, poufnie oświadczyć, że nie chce apelować, jeżeli rząd również apelacyi się zrzecze. Ks. Bismark podobno chciał się na to zgodzić, ponieważ podług jego widzenia rzeczy wszystko jedno, czy dawnego oposła skazano na 3 miesiące czy na 3 lata więzienia. Skazanie samo jest dostatecznem, szczegóły postępowania zaś wcale go nie obchodzą. Zastępcy księcia przecież, mianowicie podsekretarz stanu Bülow zdawali się zdania tego nie podzielać, również i w ministeryum sprawiedliwości sądzono, że wyrok wypadł wiele za łagodny stósunkowo do tego, co w akcie oskarżenia uzasadniono, dla tego minister sprawiedliwości miał zawezwać prokuratora, aby apelacyą zameldował.

Ziemie polskie. O głodzie, panującym na Rusi i nieustannych prześladowaniach [...]w, podaje korespondent warszawski do „G[...]ar.“ następne szczegóły:

Powiaty, zamieszkane przez Unitów, zagrożone są klęską głodową. Niema tam już ani ziarnka zboża, ani jednéj sztuki bydła — wszystko wyjadło i zmarnowało żołdactwo. Biedni chłopi, widząc co się dzieje w sąsiednich wioskach błagali dwory, aby te skupowały nędzny ich dobytek, by tylko nie wpadł w ręce Moskali zbójów; bo tak ich nazywają — ale ta chwilowa pomoc szlachty nie na wiele by się przydała, bo podobne symulacyjne kupno nie pozostałoby w tajemnicy.

W Parczewie, Moskale nie przestali na egzekucyach i rabunkach. Widząc niezłomne postanowienie Unitów wytrwania w swojéj wierze, pod przewództwem świętojurskiego popa, bili ich nahajkami, zdjąwszy poprzednio odzież i bieliznę, bili bez różnicy płci, bili dopóki ofiary nie straciły przytomności, a ciała nie zdrętwiały od upływu krwi i zimna. Szczególnie znęcali się kozacy nad kobietami. Bawiło ich to niezmiernie, jak nagie ciała kobiece wiły się i kurczyły po śniegu pod razami nahajek.... W całem Parczewie śnieg przed domostwami zafarbowany był krwią tych nieszczęśliwych.

Na kolei terespolskiéj, ostatnia stacya przed Brześciem, nazywa się Chotyłow, — o parę wiorst od stacyi jest wieś Kłoda, a niedaleko ztamtąd znajdziecie nowo wzniesioną osadę na gruntach księżych, zwaną Ukaznoje.

W téj osadzie mieszkał młody włościanin unita, Józef Koniuszewski z żoną i dwojgiem dzieci. Starsza córka miała lat 3, młodsza 3 miesiące. Łagodnym charakterem, pracą i pobożnością zjednali sobie szacunek i miłość sąsiadów. Mieli oni jednak skrytego wroga w tamtejszym wójcie, a dawniéj pisarzu gminnym Potapowie. Nie była to nienawiść osobista, ale czysto polityczna. Potapów znany łotr i pijanica z początku łagodnie namawiał Koniuszewskiego do przyjęcia prawosławia. Widząc bezskuteczne swoje zabiegi, wziął się do energicznych środków, a korzystnych dla siebie. Wstępował codziennie do chaty Koniuszewskiego i egzekwował za każdym razem dobytek i zboże, a nakoniec zaczął fantować biedaków, przyprowadzonych przez rabunek Potapowa do ostatniéj nędzy.

Na dwa tygodnie przed wigilią, z czwartku na piątek, jedna z sąsiadek zaszła do chaty Koniuszewskiego, dla przepędzenia u nich wieczoru przy kądzieli i pogadance, jak to jest zwyczajem po wsiach, i zastała męża i żonę modlących się. Koniuszewscy przeprosili sąsiadkę, że dla braku świecy udadzą się zaraz na spoczynek, zapraszając j[...] przytem na dzień następny. W parę godzin p[...]żniéj spostrzeżono ogień w stodole Koniuszewskic[...]. Na odgłos pożaru przybyli sąsiedzi na ratune[...] wbiegli naprzód do chaty. W chacie nie było n[...]kogo. Świeca paliła się na stole, na którym le[...]żał ozdobny pszenny kołacz, a na kołaczu 6 rub[...]

Mieszczaństwo w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Samo też z wykluczeniem wszelkich ile możności współzawodników pożywało kupiectwo krakowskie bogate handlu ówczesnego korzyści. Był on już daleko wymyślniéj rozwiniętym, niżby się zgadzało na pozór z prostotą czasów. Przy wypłatach nie zadawalniał go lada pieniądz; potrzeba mu było często uszczać się monetą zagraniczną, jako lepszy mającą kurs. A gdy za przykładem kupców także szlachta krajowa, tak świecka jak i duchowna zaczęła od kmieciów swoich żądać wypłaty czynszów i dziesięcin w monecie zagranicznéj, musiał król Kazimierz pod utratą gardła i majątków nakazać, aby żaden arcybiskup, biskup, kanonik, prałat, proboszcz lub jakakolwiek osoba duchowna a z osób świeckich żaden starosta, baron, szlachta albo nieszlachta nie ważyli się wymagać od poddanych monety, jak tylko monetę czyli pieniądze królewskie, w królestwie kurs mające; a to z téj przyczyny, ponieważ gdyby się działo inaczéj, moneta króla Jegomości w wieczystéj pozostałaby wzgardzie.

Dzięki pozawiązywanym już w najdalszych stronach stosunkom kupieckim używano w handlu odleglejszym oddawna monety papierowéj, weksłów, poznanych przez Europejczyków naprzód w handlu na wschodzie a potem przez Żydów po całéj Europie upowszechnionych. Czy zaś brzęczącą czy papierową wypłacano monetą, niezmiernie a zawsze korzyść płynęła z targu. O mierze ówczesnych zysków handlowych może nam dać wyobrażenie stopa procentu średniowiecznego. — Owoż jeszcze za Kazimierza Wielkiego procentem urzędowym, uświęconym powagą statutu wiślickiego, było pół grosza na tydzień od każdéj grzywny, to znaczy na rok od 48 groszy kapitału 25 groszy procentu. W 30 lat późniéj niezmiernie nizkim procentem, jaki królowie niekiedy poszczególnym ulubieńcom wyjednywali u podległych zwierzchnictwu swojemu wierzycielów, był już tylko 1 grosz na miesiąc od 1 grzywny, to znaczy: na rok od 48 groszy kapitału 12 groszy procentu.

Przy tak zwanych wyderkafach lub kupnach czynszu, najpewniejszym i najłatwiejszym dla wierzyciela rodzaju pożyczek tamtoczesnych, kupowano zwykle sumą 10 grzywien procent 1 grzywny czynszu rocznego. — Jakiż dopiero bywał procent nieprawy! jakie zyski ciągnięto z handlu, dającego się zamienić w monopol! W zapale chciwości średniowiecznéj nie wzdragano się zdzierstwa jawnego, nawet oszustwa. Owszem szczegółowe opisy handlu owych stóleci pełne są wzmianek o różnorakich oszukaństwach w gatunku, miarach i sprzedaży towarów. Osobliwie moneta fałszowana służyła za zwyczajny środek oszustwa. — Krążyło jéj nader wiele po rękach ludzkich. Gdy bywało księża po zebraniu jałmużny odpustowéj otworzą skarbonkę kościelną, znachodzą się ledwie nie w każdéj setce monet po kilkanaście fałszywych.

Największem atoli zyskolubstwem i zdzierstwem grzeszyło bankierstwo owych czasów. Będąc niejako ostatnim stopniem kupiectwa, jakoby kupiectwem gotowemi pieniędzmi, spoczywało ono wyłącznie w ręku Żydów. Przywilejowały ich na to starodawne ustawy kościoła chrześcijańskiego, wychodzące z zasady, iż tylko praca żywi, wszelki zaś pieniądz bezpłodnym jest i martwym. Ztąd wzbroniono chrześcijanom wypożyczania pi[...]niędzy na procent, wzbroniono zwłaszcza lichw[...] w ogólności wszelkiego handlu gotówką, zost[...]wiając go wzgardzonym od społeczeństwa ni[...] chrześcijanom. Ponieważ zaś życie społeczne n[...] mogło obejść się bez podobnego przemysłu fina[...]sowego więc korzystali Żydzi chciwie z pomyśln[...] wzgardy, ubezpieczającéj im monopol operacyi l[...]chewnych i żyli wyłącznie z pożyczek i proc[...]tow. Jużto z własnéj obojętności, jużto z n[...] chęci i zazdrości kupiectwa chrześcijańskiego w[...]kluczeni od spółki w zwykłym ruchu handlowy[...] nie trudzili się oni handlem właściwym, lecz[...] to czy to biskup na podróż po konfirmacyą [...] Rzymu, czy nasz Ziemiowit Mazowiecki na woj[...] o koronę, czy ktokolwiek inny zapotrzebował[...] innym celu pieniędzy, wszystkim Żydzi gotow[...] natychmiast ofiarowali pożyczkę.

W takim razie moralna prostaczość wieku ob[...]wiała się osobliwszym trybem postępowania. [...] Uboższym ludziom pożyczali Żydzi chętnie pi[...]niędzy na goły podpis, gdy w przypadku nie[...]szczenia się dłużnika nie trudno było uzysk[...] wyrok egzekucyi i wyegzekwować sumę należ[...] z jakiéj takiéj resztki ubóstwa. Ludziom [...]żniejszym, względem których egzekucya nie [...]łym podlegała trudnościom, nie powierzano s[...]ląga bez zastawu. Dla tego chroniło prawod[...]stwo zwyczajnie klasę uboższą od ruiny lichew[...]tem, iż zabraniało Żydom pożyczać na cyrogr[...] pozwalając jedynie na pożyczki zastawne, przez[...] zdzierstwo wierzycieli i krzywda dłużników [...]wały poniekąd umniejszone. Królowie zaś, ch[...] najskromniejszą pożyczyć sumkę, musieli jak [...]zimierz Jagiellończyk zastawiać srebra stoł[...] albo nawet atłasową suknią królowéj, nie gor[...] w téj mierze od znanéj nam tyary papieża [...]bana VI w częstéj zastawie u wierzycieli. A[...] ta powszechna nieufność, jeden z najszpetniejsz[...]

…dzież i bielizna porzucone były na po… Rzucili się więc sąsiedzi na ratunek pa…lące… stodoły. Wybito wrota i jeden z ratujących …yciągnął bosakiem z klepiska ciało spalone Koniuszewskiego, w postawie klęczącéj z rękami złożonemi do modlitwy. W sąsieku znaleziono trupa żony, trzymającéj w rękach swoich obie córeczki — trzymiesięczne dziecko spalone było na węgiel. . .

Nieszczęśliwi, przyprowadzeni do rozpaczy przez Potapowa, postanowili umrzeć — przygotowali się na śmierć modlitwą, ubrali się w świąteczne szaty, złożyli ostatnie 6 rubli na koszta pogrzebu, a kołacz na stypę, bo nic więcéj nie mieli. Pokój cieniom tych męczenników!

Nędznik Potapów w raporcie swoim o tym wypadku zakończył tak swoje urzędowe doniesienie: „Oto są skutki pijaństwa!“

— O stósunkach żydów w Warszawie piszą do „Gaz. Nar.“:

Przed 1861 rokiem żydom wolno było mieszkać w Warszawie na pewnych tylko ulicach, jak Nalewki, Franciszkańska, Nowiniarska i kilka innych pomniejszych. W téj czysto żydowskiéj dzielnicy miasta koncentrował się cały ich handel. Przybywający z prowincyi żydzi opłacali kartę pobytu tak zwaną „Taks-Zettel“ z terminem trzydniowym. Podatek ten, wynoszący 1 złoty dziennie, był uciążliwym i z tego to powodu zamożniejsi tylko żydzi mieli możność zwiedzania Warszawy. Prawo to, ograniczające napływ ludności starozakonnéj do naszego grodu, często jednak było omijane. Bogatsi przebywali całe miesiące i lata, i stale osiedlali się, wchodząc w umowy z dzierzawcami, poborcami tego podatku, którego połowę tylko opłacali z góry, za pewien przeciąg czasu. tj. zamiast opłacić 180 złr. za pół roku, płacili 90 złr., a dzierzawca wydawał im na to stósowne bilety, dozwalające zamieszkania i swobodnéj cyrkulacyi w mieście.

Wzbronienie mieszkania na pryncypalnych ulicach także nie było ściśle przestrzegane. Wszyscy wekslarze i kolektorowie loteryjni byli żydzi, otrzymali jednak pozwolenie od magistratu mieszkania we wszystkich dzielnicach miasta, pod warunkiem ubierania się po europejsku i posyłania dzieci do szkół polskich, na co dawali piśmienną deklaracyą. Zbawienne to prawo wpłynęło na spolszczenie kilkuset rodzin żydowskich.

Agitacya rewolucyjna 1861 r. wywołała równouprawnienie żydów, które rząd moskiewski późniéj zatwierdził. Zniesiono opłatę od przybywających z prowincyi żydów, z czego starozakonni warszawscy wcale nie okazali zadowolenia, gdyż w ciągu paru lat napłynęło prowincyonalnéj żydowskiéj ludności przeszło 30,000, utrzymującéj się z drobnego handlu, faktorstwa i szachrajstwa, a ztąd powstała konkurencya pomiędzy miejscowymi i nowoprzybyłymi żydami, spowodowała ogólny upadek ich dobrobytu.

Od czasu więc ostatniego powstania, kiedy przerwano tamy, ścieśniające działalność handlową żydowską w pewnych obrębach miasta, ten wszystko na swoją korzyść pochłaniający żywioł, zaczął powolnie szerokim promieniem płynąć przez Nalewki we wszystkich kierunkach, po głównych ulicach i wązkich zaułkach na całe miasto; wypłoszył chrześcian z ogrodu Krasińskich, który na zawsze sobie przywłaszczył i przeniknął w samo serce naszego grodu, bo dosięgnął aż do Starego miasta, ulicy św. jańskiéj i piwnéj. Bogatsi zajęli eleganckie lokale przy głównych ulicach i pozakładadali banki, kantory wekslowe, loteryjne. sklepy cygar i papierosów, galanteryjne, norymbergskie i wspaniałe magazyny, jak np. Lesslera, rugując chrześcijan na przedmieścia, łapserdactwo zaś na podrzędnych pomieściło się ulicach, lub też w środku miasta powynajmywało kramy i stragany w przechodnich bramach i sieniach, gdzie sprzedają się owoce, woda sodowa i różne drobiazgi; prócz tego chmury żydowstwa różnego wieku i płci snuje się po ulicach z towarami produkcyi żydowskiéj, kontrabandowéj, lub nabytéj na licytacyi a sprzedawanéj po bajecznie tanich cenach.

Z rozpoczęciem Nowego Roku wielu kupców, utrzymujących restauracyą, lub sprzedających wino na szklanki, zmuszonych będzie zamknąć swoje zakłady, z powodu podwyższonego podatku, nałożonego na nich przez magistrat. Jeden z tych panów zapewniał mnie, iż nie będzie w możności zapłacenia 700 rubli tego podatku za cały rok z góry, jak wymaga rozporządzenie prezydenta miasta, gdyż oprócz tego potrzebuje kupić patent i bilety akcyzne, przytem zapłacić komorne, pensyą swoim subjektom i urególować rachunki z kupcami, od których bierze towary. Podatki z komornem kwartalnem wynoszą przeszło 1300 rubli a rachunki kupieckie 1000 r., razem więc przeszło 2300 rubli, których nie jest w stanie zebrać na termin; targuje bowiem 8—10 r. dziennie.

Ten potworny podatek, jak utrzymuje mój znajomy kupiec, powstał z następującego powodu: dawniéj płacono od garnca wina 1 złp. na korzyść miasta. Kiedy wprowadzono akcyzę, Izba skarbowa rozkazała płacić 2 ruble 30 kop. cła od puda, rachując w to i ciężar drzewa beczki. Ponieważ tedy miasto od sprowadzonego wina nie miało już żadnych dochodów, prezydent postanowił samowolnie rozłożyć tę pozycyą dochodu budżetowego na kupców, pod nazwą „kanonu“ i arbitralnie polecił wybierać podatek z góry za cały rok.

Gdyby to jeszcze miasto z tego korzystało! Ale któż potrafi zkontrolować prezydenta i szanowny magistrat bez Rady miejskiéj, obywatelskiéj z wyborów. — Magistrat warszawski z małym wyjątkiem dwóch, trzech uczciwych ludzi, w niczem się nie różni od zdzierczych moskiewskich policyjnych urzędów.

Rosya. Słychać za rzecz pewną, że w skutku zaszłych nieporządków na kolei kijowsko-brzeskiéj, rząd weźmie ją pod własną admini stracyę.

Francya. Przesilenie ministeryalne dotąd jeszcze nie załatwione, gdyż Mac-Mahon nie może znaleźć odpowiednich osobistości do utworzenia nowego gabinetu, w skutek czego został zmuszony prosić dotychczasowych ministrów, aby tymczasowo jeszcze obowiązki swe daléj pełnili.

— „National Ztg.“ podaje pogłoskę, że Broglie ma złożyć nowy gabinet, którego zadaniem będzie utrzymanie stanu tymczasowego. Ustawa o reorganizacyi armii żąda utworzenia 14-tu pułków piechoty, po 3 bataliony każdy, a batalion z 4 kompanii. Komisya wojskowa Izby nie podziela przeto zdania ministra wojny Cisseya.

— Dnia 9 bm., jako w rocznicę śmierci Napoleono III., odbyły się w różnych kościołach Paryża nabożeństwa żałobne za jego duszę.

Hiszpania. Król Alfons przybył 9 b. m. do Barcelony, gdzie przy uczcie pił na pomyślną reorganizacyą armii, podnosząc, że nie pije na wojnę, lecz na utrzymanie pokoju, który jest szczęściem narodów, i że jest powołanym uczynić Hiszpanią szczęśliwą. Na drugi dzień przyjmował król różne deputacye, między innemi także od robotników, poczem puścił się w dalszą podróż do Walencyi.

— Na północy zaszła mała potyczka między jenerałem Loma a Karlistami, w któréj wojska rządowe miały odnieść zwycięztwo.

— Sprawa don Karlosa pogarsza się z dniem każdym. I tak pisma włoskie donoszą, że wszyscy Neapolitańczycy służący pod sztandarem pretendenta, go opuścili i powrócili do ojczyzny.

Tymczasem don Karlos sam, który obecnie ma się znajdować w Laqueitio, wcale dotąd o swéj sprawie nie zwątpił, jak to się przekonać można z wydanéj niedawno przez niego proklamacyi, w któréj pretendent do tronu hiszpańskiego ubolewa nad tem, że kuzyn jego książę Alfons dał się użyć za narzędzie rewolucyi. On (don Karlos) odrzucił wszystkie rewolucyjne propozycye, bo się uważa za jedynego reprezentanta prawowitości; ogłoszenie księcia Alfonsa królem hiszpańskim otwiera teraz bramy Madrytu, gdzie wierny podjętéj przez siebie misyi uśmierzy rewolucyą i wywiesi sztandar, który jest symbolem zachowawczych zasad.

— Nowy gubernator Madrytu na początek nowéj konstytucyjnéj ery zamknął kilkanaście dzienników, których barwa nie przypadła mu do smaku. Nowy rząd daje jednym dymisye, drugim nominacye bez liczby; dawni figuranci wychodzą za drzwi, nowi wchodzą i zajmują ich miejsca. Przecież wierność nadgrodzić trzeba. Administracya wiele na tem nie traci, nowomianowani nic nie robią, ale i wydaleni nie wiele robili. Komendant Madrytu odbywa parady garnizonu, który okrzykuje nowego króla; gawiedź uliczna przypatruje się, licząc na świetniejsze jeszcze parady. Karliści tymczasem ani o złożeniu broni, ani o

---

rysów obyczajowych epoki, źródło niezliczonych przy każdem zobowiązaniu się przysiąg, dokumentów, poręk, zakładów itp., nie psuła dobrego porozumienia między lichwiącymi Żydami a publicznością. Tylko niektórzy królowie w ulubionych swych krajach, jak np. ojciec Jadwigi w Węgrzech, okazywali się surowymi względem Żydostwa, wypędzali je ze swoich granic.

Pospolicie jużto dla wygody poratowania się u nich gotową zawsze pożyczką, jużto dla znacznych opłat od ich zarobku procentowego, bywali Żydzi pożądanymi powszędy gośćmi. Znane są łaski i przywileje, potwierdzone im z dawnych czasów przez Kazimierza W. a pozwalające wierzycielowi żydowskiemu w razie nieuiszczenia się dłużnika szlacheckiego wejść w rzeczywiste posiadanie zastawionych dóbr ziemskich. Za granicą, w Niemczech, zostawali Żydzi pod bezpośrednią władzą i opieką cesarzów, który tylko w szczególny dowód łaski i przychylności darzyli książąt i panów przywilejami trzymania Żydów, poczytywanych powszechnie za źródło obfitego dochodu. Do krajów bez wszelkiego przemysłu, jak np. do ziem litewskich, zwabiano Żydów przywilejami zupełnéj równości ze szlachtą krajową, ile że każda Żydowi wyrządzona krzywda albo obraza ściągała tam karę ustanowioną przeciw obrazie szlachcica. Zresztą nierównie mniéj liczni, prawie jeszcze bez wyjątku zamożni, tylko w stołecznych miastach jako najprzemyślniejsza klasa wielkomiejskiéj ludności i wielkomiejskiego życia osiedli, nie różnili się Żydzi ówcześni ani strojem ani stopniem wykształcenia od chrześcian. Jakoż żyli oni z chrześcijanami na zwykłéj stopie towarzyskości, ucztowali z nimi przy jednym stole i lubo już statut wiślicki gorzko o ich zdzierstwie wyrażał się, uważani byli w powszechności bez onego wstrętu religijnego, jaki dopiero późniejsze wzbudziły zajścia — uchodzili za możnych, przebiegłych cudzoziemców.

Jużto więc bankierstwem podobnem, jużto zwyczajnem handlem dorabiało się kupiectwo średnich wieków niepospolitych dostatków. — Mieszczanie kupujący dobra ziemskie należeli do powszednich przykładów zamożności. Majętniejsi byli w stanie wchodzić w spekulacye pieniężne z książętami, pożyczać pieniądze monarchom zagranicznym jak np. późniejszemu cesarzowi Karólowi IV, zadłużonemu za czasów Kazimierza W, u krakowskich mieszczan Wierzynka i Kępicza. — Najbogatszy jak tenże sam rajca krakowski Wierzynek podczas zjazdu wielu królów i książąt w Krakowie na wesele wnuczki Kazimierza Wielk. cesarzem Karólem IV mogli pięciu monarchów podejmować w swym domu i złożyć im w darze upominki blizkie wartości stu tysięcy czerwonych złotych.

Dodajmyż do tego dobrego bytu mieszczaństwa średniowieczną żądzę bawienia się a zdołamy powziąść wyobrażenie jak wesołe życie wiódł nasz Kraków mieszczański. Zastósujmy zaś do wyobrażenia o powszechnéj zabawie i wesołości znany już rys prostactwa umysłowego ludzi ówczesnych; a będziemy mogli zrozumieć, jak rubasznie jaskrawemi barwami świeci ta zabawa mieszczańska, jak szumnie, zgiełkliwie i rozpustnie wynurza się wesołość naszych bogaczy krakowskich.

Przedewszystkiem wysilał się każdy na przepych stroju. Nie pojmowano powagi i zamożności bez wystawy i bogactwa odzieży. Ztąd wszyscy urzędnicy i znamienitości miasta poczytywali sobie za obowiązek błyszczeć od srebra i złota. W ślad za pierwszymi patrycyuszami garnął się lada mieszczanin, lada rzemieślnik, nie chcący ujść od za gorszego. Ta chęć dorównania każdemu, ten najsroższy ze wszystkich przymusów, przymus obyczajowy, ciężył dotkliwą plagą na domowem życiu mieszczańskiem. Jużto więc dla przyniesienia ulgi w téj mierze, jużto zawarowania sobie samym przywileju najokazalszéj powierzchowności, wydawała rada miejska częste w średnich wiekach prawa o zbytku w strojach, podobne do siebie we wszystkich miastach niemieckich lub zniemczałych. One to dostarczają nam rysów do obrazu strojności i zabaw miejskich.

I oto nawet w porze największego ograniczenia przepychu w strojach widzimy panów rajców i urzędników miasta w długim, szerokim płaszczu, w kapeluszu o trzech srebrnych gałkach, w szerokim, srebrnemi lamami wysadzonym pasie czyli obręczu, u którego wisi kord w srebrnéj pochwie. Kupiec ma na sobie jedwabny żupan a na palcu obowiązkowy pierścień złoty, na którym wyrzezany jest kupiecki cech czyli znak. Każdy inny mieszczanin nosi suknie z pośledniejszego sukna, srebrnemi przecież haftkami i świecidłami upstrzone. Gdzie mniéj surowa cenzura karciła przepych stroju, świecili panowie mieszczanie aksamitnemi szatami o szerokich, rozcinanych rękawach, srebrnych guzach i klamrach, kosztownem szerokiem bramowaniu. Pod spodem bywały takie suknie podbite najdroższemi futrami, — po wierzchu zaś dawna moda opinała je srebrzystemi obręczami, zawieszała na nie srebrno-oprawne torebki czyli tobole, przyczepiała srebrzysty kord. Według prawa nie powinne były te ostatnie przydatki stroju zawierać w sobie więcéj srebra nad 4 grzywny; drogie futra miały służyć tylko za podbicie kapeluszów o dużych kresach a bramowaniu czyli pasamonom wolno było mieć tylko jedną piędź szerokości.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

przechodzeniu nie myślą, armia zaś północna spodziewa się nowéj, piątéj już czy szóstéj od roku reorganizacyi, to jest zmiany dowódzców i podziału korpusów. — Nie wiele można się było spodziewać od Serrany, ale pono mniéj jeszcze spodziewać się należy od generałów alfonsistowskich, na teraz przynajmniéj. Karliści mogą być spokojni na miesiąc i więcéj, jeżeli zwłaszczą będą umieli jaki taki ład u siebie utrzymać i odstępstwa się ustrzegą. Przygotowania do działań wojennych porobione przez Serranę po większéj części przepadną a kosztowały bardzo drogo, trzeba będzie robić nowe i płacić.

Pod względem pieniędzy zaś don Alfons w nie lepszem znajduje się położeniu od Serrany. — Babka wprawdzie i matka don Alonsa są niezmiernie bogate; lecz można być pewnym, że nie wydadzą ani jednego szeląga na potrzeby nowego rządu.

Anglia. Właściciele kopalni w Northumberland postanowili zniżyć ceny robót o dalsze 20 procent.

— Książę Ludwik Bonaparte (syn cesarza Napoleona) ma 22 bm. składać wojskowy egzamin w Woolwich.

Z naszych stron.

* **Poznań**, 13 stycznia. Jutro odbędą się wybory na posła do sejmu pruskiego w okręgu babimostkomiędzyrzeckim, co wyborcom pomienionego okręgu niniejszem przypominamy. Kandydatem naszym jest p. Margraf ze Starego Dworu i obowiązkiem każdego wyborcy na niego głosować.

* **Termin** wyznaczony tutejszym urzędnikom konsystorskim w sprawie dysciplinarnéj im wytoczonéj, jak donosi „Ostd. Ztg.“ odbył się pod przewodnictwem prezesa naczelnego p. Günthera. Urzędnicy wspomnieni na termin się nie stawili, sprawa przeto toczyła się zaocznie. Wyrok w sprawie téj wydany ma podług „Ostd. Ztg.“ tymczasowo pozostać w tajemnicy

* **Ks. dziekan Kasprowicz** z Biechowa, od którego sąd wrzesiński żądał zeznania w sprawie delegata apostolskiego, zrobił o to do sądu apelacyjnego w Poznaniu zażalenie, na które gdy odmowną otrzymał odpowiedź, udał się z sprawą tą do trybunału najwyższego w Berlinie.

Tak samo postąpił sobie badany w téj sprawie przez sąd gnieźnieński ks. dziekan Krępieć z Marzenina.

* **Nowe Kółko włościańskie** w tych dniach założone zostało za staraniem p. Łaszczyńskiego w Grabowie, powiecie wrzesińskim. Do Kółka t[illegible] [illegible]li się gospodarze z wsi Grabowa, Krzywéjgór[illegible] [illegible]éjwsi w liczbie 42 członków. Prezesem ob[illegible] [illegible] Łaszczyńskiego. Na pierwszem zaraz zebrani[illegible] [illegible]walono zakupić w Inowrocławiu sól dla bydła.

† **Smierć.** W Wrześni znaleziono 2 bm. wieczorem na ulicy nieżywego nieznajomego człowieka, w którym późniéj poznano niejakiego Wawrzyńca Zybra, nauczyciela z Królestwa. Przyczyną śmierci był prawdopodobnie wielki mróz w ten dzień panujący.

* **Samobójstwo.** W więzieniu wrzesińskiem powiesił się w zeszłym tygodniu stelmach z Królestwa, posądzony o morderstwo żony i z tego powodu przez władze pruskie uwięziony.

* **Porto od listów** do osób należących do téj saméj poczty wynosi podług nowego regulaminu pocztowego w razie frankowania **5** fenygów, w razie nie frankowania zaś 10 fenygów.

* **Banaś**, znany sprawca świętokradczego zamachu w kościele OO. Bernardynów w Tarnowie, jak donosi dziennik lwoski „Ojczyzna,“ siedząc półtrzecia roku w więzieniu śledczem, zostawał nieprzerwanie pod obserwacyą lekarską. Dwóch lekarzy uznało Banasia obłąkanym, dwóch innych było przeciwnéj opinii. W obec sprzecznych zdań, sąd tarnowski przedłożył akta wydziałowi lekarskiemu w Krakowie do ostatecznego zaopiniowania. Ten zaś orzekł, że Banaś jest obłąkanym, i w skutek tego został tenże odesłany do domu obłąkanych we Lwowie.

Submisye urzędowe.

Termin. Miesiąc.	Termin. Dzień	Przedmiot.	Urząd.	Biuro.
Styczeń	16	200 łóżek żelaznych dla zakładu obłąkanych w Owińskach.	Tutejsza rejencya.	W gmachu rejencyjcyjnym, w biurze radzcy p. Koch.
„	22	90 metrów kub. kamieni i 75 tysięcy cegieł do dworca w Białośliwiu	Król. inspekcya VII. kolei.	W Bydgoszczy.
„	27	Roboty mularskie ciesielskie i dekarskie i dostawa materyałów ciesielskich i dekarskich do budowli szopy przy dworcu kolei w Bydgoszczy.	„	„

Ceny targowe.

Płody surowe.	Poznań Kilo.	Poznań marki	Poznań fenygi	Bydgoszcz Kilo.	Bydgoszcz marek.	Wrocław. za 100 kilogr. marek.	Berlin Kilo.	Berlin marek:	Gdańsk za 1000 kilo marek.
Pszenica	50	9	50	za 1000	174-192	20—10	za 1000	165—210	198
Żyto	50	8	20		144-156	16—50		153—171	150
Jęczmień	50	8	70		162-171	17—20		150—192	— —
Owies	50	9	—		168-180	17—80		162—194	— —
Groch wrący	45	—	—		— —	21—50		195—234	— —
Rzepik	50	—	—		228-234	24—75		— —	— —
Kartofle	50	—	—		— —	— —		— —	— —

Okowita. Kwiecień. Po 100 litrów bez beczki: Poznań 53 Wrocław 53 7 Bydgoszcz 53 Berlin 54.4.

Mąka w Berlinie: Pszenna nr. 0 27.50—26.50 mk., nr. 0 i 1, 25.50—24. Rżana 0 25.75—23.75 nr. 0 i 1, 2850.—21.15 mrk.

Olej lniany w Berlinie 60

Poznańskie listy zast. 94
Poznańskie listy rentowe 97¼
Dyskonto bankowe 5%

Kilo czyli kilogram znaczy dawne dwa funty

Nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.